

Sygn. akt IV P 222/16 (IV P 225/16)

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 05 lipca 2018 r.

Sąd Rejonowy w Giżycku IV Wydział Pracy w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Janusz Supiński

Ławnicy: Janina Sabina Piotrowicz

Grażyna Pelc

Protokolant: Agnieszka Ulatowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 27.06.2018 r.

sprawy z powództwa S. S. (1)

przeciwko (...) Spółdzielni (...) w G.

o odszkodowanie i uchylenie kary

- I. Zasądza od pozwanej (...) Spółdzielni (...) w G. na rzecz powódki S. S. (1) kwotę 8.430 (osiem tysięcy czterysta trzydzieści) złotych tytułem odszkodowania za nieuzasadnione rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika.
- II. Uchyła karę nagany, nałożoną w dniu 14.10.2016r. na powódkę S. S. (1) przez pozwaną (...) Spółdzielnię (...) w G..
- III. Zasądza od pozwanej (...) Spółdzielni (...) w G. na rzecz powódki S. S. (1) kwotę 1.200 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.
- IV. Nakazuje pobrać od pozwanej (...) Spółdzielni (...) w G. na rzecz Skarbu Państwa (kasa Sądu Rejonowego w Giżycku) kwotę 4.681,86 zł tytułem opłaty od pozwu, od uiszczenia której powódka była zwolniona oraz zwrotu wydatków, poniesionych tymczasowo ze środków budżetowych.

Sygn. akt. IV P 22216

UZASADNIENIE

Powódka S. S. (1) domagała się wypłaty odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika. W uzasadnieniu wyjaśniła, że była pracownikiem pozwanej (...) Spółdzielni (...) w G. (dalej Z.) na stanowisku kierownika zabezpieczenia i przygotowania produkcji; w dniu 20.10.2016r. otrzymała pismo zawierające oświadczenie pracodawcy o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z powodu samowolnej zmiany podnośnika do produkcji mebli dla firmy (...) z PF 016-3G na PF 016-C5, co spowodowało naruszenie warunków umowy z tym kontrahentem oraz zakresu obowiązków określonych w pkt 1 i 4 tego zakresu; narażenia pracodawcy na dodatkowe koszty, związane z usunięciem usterek wynikających ze zmiany podnośników; samowolnej zmiany kalkulacji na narożnik K. i kanapę D. w dniu 27.09.2016 bez uzgodnienia z zarządem spółdzielni; dokonywania zmian w dokumentach RW wystawionych z wcześniejszą datą poprzez dopisanie zwiększonej ilości towaru niezgodnej z kalkulacjami. Wskazane w piśmie pracodawcy przyczyny rozwiązania umowy z powódką – w ocenie powódki – są nieprawdziwe.

Pozwana (...) Spółdzielnia (...) w G. nie uznała powództwa i wniosła o jego oddalenie w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Wyjaśniła, że w dniu 30.09.2016 nałożyła na powódkę karę porządkową nagany za samowolną zmianę kalkulacji na kanapę D. i narożnik K.; niepoinformowanie o braku materiału na stanie magazynowym – narożnika kartonu 2200x340 3 warstw D; niepoinformowaniu o zwiększonym zużyciu w/w materiału do produkcji mebli w ramach umowy z B. C.; zmodyfikowaniu dokumentów uprzednio wystawionych poprzez dopisanie do dokumentów magazynowych RW zwiększonej ilości w/w materiału niezgodnie z kalkulacją. Od kary tej powódka nie odwołała się. Dalej pozwana wskazała, iż w dniu 14.10.2016r. nałożyła na powódkę kolejną karę nagany za samowolną zmianę podnośnika do mebli narożnik K. i kanapa D., co spowodowało szkody w mieniu pracodawcy; niepoinformowanie pracodawcy i firmy (...) o zmianie w/w podnośnika narażając pozwaną na utratę kontraktu; nieprzestrzeganie przez powódkę obowiązków określonych w pkt 1 i 4 karty stanowiska pracy. Od kary tej powódka odwołała się. Wreszcie pozwana stwierdziła, że mając na uwadze charakter naruszeń spółdzielnia zdecydowała się na rozwiązanie z powódką umowy o pracę bez wypowiedzenia, wskazując rzeczywiste, prawdziwe i konkretne przyczyny tego rozwiązania.

Powódka S. S. (1) wniosła – odrębnym pozwem – o uchylenie kary porządkowej nagany, udzielonej jej pismem z 14.10.2016r. kwestionując prawdziwość postawionych jej zarzutów.

Pozwana (...) Spółdzielnia (...) w G. nie uznała powództwa i wniosła o jego oddalenie

Postanowieniem z dnia 02.01.2017 r. Sąd Rejonowy w Giżycku połączył obie sprawy do wspólnego rozpoznania.

W dniu 07.11.2017r. Sąd Rejonowy w Olsztynie w sprawie V GR 27/17 otworzył przyspieszone postępowanie układowe pozwanej (...) Spółdzielni (...) w G.. W tej sytuacji nadzorca sądowy wstąpił z mocy prawa do niniejszego procesu po stronie pozwanej.

Sąd ustalił, co następuje:

Powódka S. S. (1) była zatrudniona w pozwanej (...) Spółdzielni (...) w G. od dnia 01.09.1982 na stanowisku kierownika zabezpieczenia i przygotowania produkcji. Zakres obowiązków powódki został szczegółowo określony w karcie stanowiska pracy (k 71 akt osobowych) i obejmował m.in. nadzorowanie przygotowania konstrukcyjnego, technicznego i organizacyjnego produkcji z uwzględnieniem wymagań jakości (pkt 1 karty stanowiskowej), nadzorowanie i zatwierdzanie kosztów produkcji, zużycia materiałów oraz kontrolowanie czy produkcja przebiega zgodnie zatwierdzonymi standardami (pkt 3 karty), kontrolowanie czy materiały, części i inne akcesoria stosowane w procesie produkcyjnym były zgodne z dokumentacją techniczną i wymogami jakościowymi (pkt 4 karty). Powódka podlegała bezpośrednio prezesowi zarządu spółdzielni, który jest jednocześnie kierownikiem spółdzielni. Z drugiej strony powódce podlegali mistrzowie poszczególnych tapicerni (nr 1 – M. Z. (1) i nr 2 – Z. G. (1)), mistrz stolarni oraz magazynier, wykonujący też zadania zaopatrzeniowca.

dowód : zeznania powódki k 212-214, 658v-660, 679

zeznania świadka J. M. k 214v-215, 661

zeznania świadka A. R. k 339-343

karta stanowiska pracy k 71 akt osobowych

Praktyka funkcjonowania pozwanej spółdzielni zmodyfikowała zakres uprawnień i obowiązków powódki. S. S. (1) nie nadzorowała i nie zatwierdzała norm materiałowych, a jedynie przygotowywała normy ilości materiałów, koniecznych dla wytworzenia poszczególnych mebli (w oparciu o dane przekazywane jej przez mistrzów, magazyniera, pracowników itp. na podstawie ilości surowców faktycznie zużytych do produkcji), a następnie tak sporządzone normy materiałowe przedstawiała zarządowi spółdzielni, które je formalnie zatwierdzał. Analogicznie przedstawiała się kwestia kosztów produkcji czyli kalkulacji cenowych na poszczególne wyroby, które były opracowywane na

podstawie norm materiałowych. Powódka zajmowała się też zamówieniami materiałów i surowców do produkcji, sporządzaniem dokumentów magazynowych oraz zastępstwami podległych jej pracowników, przede wszystkim mistrzów poszczególnych tapicerni, a nawet fizycznym pakowaniem gotowych wyrobów przed ich wysyłką, czego formalnie nie miała w zakresie obowiązków, określonych w karcie stanowiska pracy. Zastępstwami mistrzów tapicerni zajmował się również kierownik spółdzielni, który podczas nieobecności mistrza tapicerni i jego zastępstwa wykonywał jednocześnie obowiązki pracownika podległego powódce i kierownika nadrzędnego nad powódką.

dowód: zeznania powódki k 212-214, 658v-660, 679

zeznania świadka J. M. k 214v-215, 661

zeznania świadka A. R. k 339-343

zeznania świadka J. K. k 357v-358

zeznania świadka A. A. k 415

zeznania świadka Z. G. k 461-463

zeznania świadka Z. Ł. k 463-464

zeznania świadka Ł. L. k 464

zeznania świadka K. M. k 464v-465

zeznania świadka M. W. k 465v-466

zeznania świadka M. Z. k 661

karta stanowiska pracy k 71 akt osobowych

W dniu 25.05.2016r. zarząd pozwanej spółdzielni zatwierdził normę materiałową oraz kalkulację cenową na narożnik K., produkowany dla B. C.. Norma materiałowa oraz kalkulacja cenowa na ten narożnika została następnie zmieniona decyzją zarządu spółdzielni z dnia 04.08.2016r. z uwagi na nieprawidłowości przy ilości owaty, potrzebnej do wytworzenia tego wyrobu. W dniu 04.08.2016r. zarząd spółdzielni zatwierdził również normę materiałową i kalkulację cenową na kanapę D.. Do dnia rozwiązania stosunku pracy z powódką normy materiałowe i kalkulacje cenowe w/w wyrobów nie zostały zmienione.

dowód: zeznania powódki k 212-214, 658v-660, 679

zeznania świadka J. M. k 214v-215, 661

zeznania świadka A. R. k 339-343

odpis k 258, 260, 265-266

W dniu 23.12.2015r. pozwana spółdzielnia zawarła z (...) Sp. z o.o. w S. umowę o współpracy, w ramach której pozwana wytwarzała dla B. meble m.in. kanapę D. i narożnik K. według dostarczonej przez B. dokumentacji technicznej. Dokumentacja ta przewidywała zastosowanie w produktach K. i D. podnośników o symbolu PF 016-3G. Dostawcą tego typu podnośników dla pozwanej spółdzielni jest firma (...) Sp. z o.o. w N., choć pozwana spółdzielnia zaopatrywała się w podnośniki również u innych dostawców.

Latem 2016r. przedstawiciel firmy (...) Sp. z o.o. w N. zaproponował powódce jako przedstawicielowi pozwanej spółdzielni nowy podnośnik, tańszy o 1 zł od dostarczanego dotychczas, a następnie nadesłał do przetestowania jeden egzemplarz podnośnika. Powódka – po otrzymaniu tego podnośnika – dokonała sprawdzenia przydatności

oferowanego podnośnika w produkcji mebli, wytwarzanych przez pozwaną w ten sposób, iż wraz z mistrzem tapicerni nr 1, po zamontowaniu podnośnika do kanapy, montowanej dla B., stwierdziła, że mebel działa (składa się i rozkłada) prawidłowo. W ten sam sposób została przeprowadzona kontrola przydatności podnośnika dla mebli produkcji własnej spółdzielni i na rynek krajowy, co odbyło się w tapicerni nr 2 w obecności mistrza tej tapicerni.

Po sprawdzeniu przydatności podnośnika, nadesłanego z firmy (...) Sp. z o.o. w N., powódka poinformowała telefonicznie przedstawiciela tej firmy o wynikach kontroli oraz wskazała, że partia nowych podnośników może być przysłana do pozwanej spółdzielni. Jednocześnie jednak powódka wysłała do firmy (...) Sp. z o.o. w N. drogą e-mailową zamówienie na podnośniki, wskazując w tym zamówieniu symbol „starych” podnośników PF 016-3G.

W wyniku zamówienia powódki firma (...) Sp. z o.o. w N. nadesłała do pozwanej spółdzielni podnośniki o symbolu PF 016-C5, które zostały zamontowane m.in. w kanapach D. i narożnikach K.. (...) te, bez dokonania kontroli jakości i przede wszystkim sprawdzenia poprawności działania, w tym w zakresie podnośników, zostały zapakowane i wysłane do odbiorców. Dopiero w dniu 30.09.2016r. podczas przypadkowej kontroli mebli dla B. stwierdzono wadliwość działania kanapy D. tj. niemożność jej pełnego otwarcia z uwagi na wadliwość podnośnika.

W wyniku zastosowania nieprawidłowego podnośnika w kanapach D. i narożnikach K., pozwana spółdzielnia przeprowadziła akcję reklamacyjną, w ramach której delegowani pracownicy pozwanej wymieniali w feralnych partiach w/w mebli bądź całe podnośniki, bądź jedynie śruby mocujące owe podnośniki, co odbywało się u odbiorców w kraju i za granicą.

dowód : zeznania powódki k 212-214, 658v-660, 679

zeznania świadka J. M. k 214v-215, 661

zeznania świadka A. R. k 339-343

zeznania świadka R. B. k 389-391

zeznania świadka M. Z. k 661

zeznania świadka A. P. k 356v-357

zeznania świadka M. R. k 357

zeznania świadka J. K. k 357v-358

zeznania świadka Z. G. k 461-463

zeznania świadka Z. Ł. k 463-464

zeznania świadka Ł. L. k 464

W dniu 27.09.2016r. w godzinach południowych główna księgowa pozwanej spółdzielni wydrukowała raport RW (Rozchód Wewnętrzny) wg stanu na dzień 22.09.2016r. i stwierdziła, że zapisy zostały zmienione w stosunku do treści tego samego raportu wg stanu z dnia 22.09.2016r., który widziała w godzinach porannych tegoż 27.09.2016r. Po stwierdzeniu ingerencji któregoś z pracowników spółdzielni w treść dokumentu RW z 22.09.2016r. oraz wydrukowaniu obu wersji dokumentu A. R. (2) zawiadomiła Prezesa J. M. (2), a następnie – podczas rozmowy z J. M. i powódką – postawiła S. S. zarzut dokonania omawianej zmiany z datą wsteczną. Powódka zaprzeczyła, by dokonała takich zmian. Dostęp do wewnętrznego systemu informatycznego spółdzielni, umożliwiającego dokonywanie zmian w dokumentach RW posiadali we wrześniu 2016 poza powódką również Z. Ł. (2), M. Z. (1), Z. G. (1) i J. M. (2). Każda z tych osób miała możliwość nie tylko dokonania zmiany w dokumencie ale również wskazania osoby, która takiej zmiany dokonywała.

dowód : zeznania powódki k 212-214, 658v-660, 679

zeznania świadka J. M. k 214v-215, 661

zeznania świadka A. R. k 339-343

zeznania świadka Z. Ł. k 463-464

zeznania świadka M. Z. k 661

odpis k 365-366, 367-368

Sąd zważył, co następuje:

Bezspornym w sprawie jest zarówno zakres obowiązków powódki, ustalony formalnie w karcie stanowiska pracy, jak i fakt, że w rzeczywistości S. S. (1) wykonywała dużo więcej zadań, niżli wynikało to ze wspomnianej karty stanowiskowej. Przykładem tego są czynności powódki, związane z zamówieniami materiałów i surowców do produkcji, sporządzaniem dokumentów magazynowych, zastępstwami podległych jej pracowników (przede wszystkim mistrzów poszczególnych tapicerni), a nawet fizycznym pakowaniem gotowych wyrobów przed ich wysyłką, czego przecież formalnie nie miała w zakresie obowiązków, określonych w karcie stanowiska pracy. Owa bezsporność wynika i z jednoznacznej treści karty stanowiskowej kierownika zabezpieczenia i przygotowania produkcji, i z porównania współbrzmiących w tej materii zeznań świadków J. M., A.R., J. K., A. A., Z. G., Z. Ł., Ł.L., K. M., M. W., M. Z. z przedmiotową kartą stanowiskową, i wreszcie z zeznań samej powódki. Jakkolwiek zatem nie jest przedmiotem niniejszego postępowania zakres wszelkich zadań, wykonywanych faktycznie przez powódkę w pozwanej spółdzielni, to jednak bezsprzeczny fakt, że formalne ramy zatrudnienia S. S. nie znajdują zastosowania w praktyce funkcjonowania pozwanej spółdzielni, a owa praktyka dalece odbiega od ustalonych formalnie zakresów obowiązków jej pracowników musi – w ocenie Sądu – stanowić tło wszelkich dywagacji i rozważań, prowadzących do oceny, czy powódka naruszyła swoje obowiązki, a jeśli tak, to skutek jakich okoliczności i z jakiej winy.

Będąc przy rozbieżności pomiędzy formalnymi unormowaniami zakresu obowiązków powódki, a czynnościami faktycznie przez nią dokonywanymi nie sposób też nie zauważyć – również jako tło całej sprawy – pewnego przenikania się, by nie rzecz chaosu, struktur pozwanej spółdzielni, czego najlepszym przykładem jest okresowe wprowadzenie, ale całkowicie dezorganizujące pracę pozwanej, jednoczesne podleganie J. M. (2) (zastępującego mistrza tapicerni) powódce i podleganie służbowe tej powódki J. M. (2) (jako kierownikowi spółdzielni). Wskazany przykład uzewnętrznił w sposób jednoznaczny świadek J. M., ale potwierdzili to też inni świadkowie (A.R., J.K., Z. G., Z. Ł., Ł.L.) oraz powódka. Takie zawirowania podległości służbowej muszą zaciemniać strukturę organizacyjną i powodować perturbacje choćby co do przepływu informacji, skuteczności wyrażanych opinii i decyzji, możliwości odwoływania się do instancji zwierzchniej itp. Z drugiej jednak strony owe zawirowania powodują, że kierownik spółdzielni miał dużo większą wiedzę o faktycznych niuansach produkcyjnych, problemach organizacyjnych i technologicznych, stosowanych materiałach i ich zamiennikach, nadmiarach bądź niedoborach określonych materiałów i surowców, konieczności dolimitowywania materiałów w określonych sytuacjach, niżli wynikałoby to li tylko z formalnie sprawowanej funkcji kierownika spółdzielni i Prezesa Zarządu. Wiedza ta również odgrywa niepoślednią rolę w niniejszej sprawie jako jej tło.

Wreszcie – tłem całej sprawy, wylaniającym się z zeznań powódki oraz świadków J. M., A.R., J. K., A. A., Z. G., Z. Ł., Ł.L., K. M., M. W., M. Z. (którym w obec współbrzmienia owych zeznań Sąd dał wiarę w omawianym zakresie), jest walka o zapewnienie ciągłości produkcji i dotrzymanie terminów dostaw, wynikających z umów i zamówień. Z jednej strony bowiem pozwana spółdzielnia posiłkowała się ze względów finansowych zamiennikami materiałów, a z drugiej – pracownicy działający pod presją czasu i konieczności dotrzymania terminu zamówienia zaprzestawali sprawdzania jakości gotowych wyrobów przed ich wysyłką. Znamienne w tym zakresie są zeznania świadka M. R., który podał, że „powódka pracowała jeszcze w Z., kiedy był nawal pracy i nie było kontroli. Nieraz było tak, że powódka przychodziła i pomagała mi pakować” (k 357). Pozostali świadkowie (np. J.K., M. Z., A. P.) potwierdzili, że

pośpiech i konieczność dotrzymania terminów dostaw wykluczał możliwość prowadzenia kontroli jakości produkcji. Co więcej – świadek M. Z. zeznał nawet, że w pozwanej spółdzielni w ogóle nie było ustalonych zasad prowadzenia kontroli jakościowych wyrobów, co zresztą potwierdził świadek J. M., czyli ówczesny Prezes Zarządu i Kierownik S.. Może to świadczyć o całkowicie nieprofesjonalnej organizacji pracy całej spółdzielni, a jak powszechnie wiadomo to na organach statutowych spółdzielni spoczywa odpowiedzialność za prawidłowe i racjonalne zorganizowanie pracy firmy i to w taki sposób, by pracownicy znali swój konkretny zakres obowiązków i odpowiedzialności. Sposób funkcjonowania Z. zobrazował zresztą w sposób niezwykle celny biegły B. R.. I wprawdzie biegły ten w tej części swojej opinii wyszedł daleko poza ramy opiniowania, zakreślone przez Sąd, co sprawia, iż ten fragment opracowania biegłego nie może oczywiście stanowić jakiegokolwiek dowodu w sprawie, to jednak nie sposób nie dostrzec obiektywizmu i przede wszystkim trafności ocen, dokonanych przez B. R.. Sąd, jakkolwiek kwestia ta stanowi jedynie tło całej sprawy, podziela opinie wyrażone przez B. R. w zakresie braków organizacyjnych pozwanej spółdzielni i szerzej – warunków, w jakich powódka wykonywała swoje obowiązki.

Drugim bezspornym zagadnieniem, w szczególności w świetle zeznań świadków J. M., A.R., Z. G., A. A., Z. Ł., K. M., M. W., M. Z., K. K. (zeznań co do poniżej przedstawionych okoliczności, korelujących ze sobą na tyle, że zasługują na przyznanie przymiotu wiarygodności) oraz dokumentów, zalegających w aktach sprawy jest to, iż S. S. (1) nie nadzorowała i nie zatwierdzała norm materiałowych i kalkulacji cenowych na wyroby, a jedynie przygotowywała normy ilości materiałów, koniecznych dla wytworzenia poszczególnych mebli i w oparciu o nie przygotowywała kalkulacje cenowe, które następnie przedstawiała zarządowi spółdzielni i dopiero zarząd je formalnie zatwierdzał. Poza sporem też pozostaje fakt, że decyzje zarządu spółdzielni odnośnie zatwierdzenia norm materiałowych i kalkulacji cenowych na produkty d. (...) C.” narożnik K. i kanapa D., były ostatnio (przed rozwiązaniem umowy o pracę z powódką) podejmowane w dniu 04.08.2016r. (vide protokoły zebrań zarządu), a przynajmniej żadna ze stron nie wskazywała i tym bardziej nie wykazywała, by po 04.08.2016r. były dokonywane jakiejkolwiek czynności prowadzące do zmiany norm materiałowych i idących za tym kalkulacji cenowych na sporne wyroby meblarskie.

W kontekście powyższych ustaleń warto zdefiniować pojęcia normy materiałowej i kalkulacji cenowej, jako punkt wyjścia do rozważań dotyczących zarzutu pozwanej wobec powódki co do samowolnej zmiany kalkulacji na narożnik K. i kanapę D. w dniu 27.09.2016 bez uzgodnienia z zarządem spółdzielni jako podstawy rozwiązania umowy o pracę z S. S. (1). Otóż norma materiałowa – inaczej norma zużycia materiałów – to określenie ilości materiału niezbędnego do wykonania jednostki wyrobu w istniejących warunkach technicznych. Normy takie obejmują też straty technologiczne, bo przy zużywaniu materiałów pojawiają się często uzasadnione lub nieuzasadnione straty pozatechniczne (vide Internet). Z kolei kalkulacja to zespół czynników obliczeniowych, zmierzających do ustalenia kwoty kosztów przypadających na przedmiot kalkulacji za pomocą metod dostosowanych do rodzaju i organizacji produkcji. Zadaniem kalkulacji jest zatem wycena dóbr produkcyjnych lub świadczonych usług wg kosztu wytworzenia (vide ...)

Wracając do pozwanej spółdzielni, wskazać należy, że normy materiałowe ustalano na podstawie faktycznego zużycia materiału. Odbywało się to w ten sposób, że poszczególni pracownicy, mistrzowie podawali powódce ilości potrzebnych materiałów, a powódka, opierając się praktycznie wyłącznie na tych danych, sporządzała normy, w oparciu o które tworzono kalkulację. Była to zatem tzw. kalkulacja sprawozdawcza (wynikowa), a nie wstępna (ofertowa, planowana lub normatywna). Taki sposób przygotowywania norm materiałowych i następnie kalkulacji cenowych na poszczególne produkty wynika wprost z zeznań powódki oraz świadków M. W., Z. Ł., Z. G., J. M., zaś wzajemne uzupełnianie się owych zeznań pozwoliło Sądowi na uznanie ich za wiarygodne. Niewątpliwym przy tym jest, że tak sporządzone normy materiałowe nie były precyzyjne, a ewentualne straty technologiczne charakteryzowały się dość dużą granicą błędu. Przykładem takiej niedoskonałości normy materiałowej na narożnik K. była kwestia owaty, prowadząca do modyfikacji tej normy w sierpniu 2016r. Na inne przykłady rozbieżności pomiędzy obowiązującymi normami materiałowymi, a rzeczywiście zużywanymi ilościami materiałów i surowców produkcyjnych wskazywali świadkowie K. K., M. W., K. M., Z. Ł., Z. G., M. R., M. Z.. I tak K. K. podawała, że często zdarzały się różnice w zużyciu materiałów w stosunku do norm, objawiające się w szczególności podczas remanentów, a wynikające bądź stąd, że tapicerzy wytapicerowywali z rzekomych odpadów tkanin mniejsze meble (puffy a nawet

kanapy), wskutek czego na stanie pozostawało dużo materiału albo odwrotnie – zachodziła konieczność delimitowania materiałów wskutek stwierdzonych niedoborów. Potwierdziła to wprost M. W., która stwierdziła, że niekiedy pozwana otrzymywała od dostawców tkaniny ze skazą lub węższe, czego skutkiem było zużycie większych ilości tkanin niż wynikałoby to z normy. M. W. podała także, że niekiedy z produkcji danej partii mebli zostawała np. cała biała materiału. Z. Ł. dodał do tego, że „jak jest dobry krojczy, to tak skroi materiał, że zawsze coś zostanie”. K. M. z kolei wskazała, że delimitowania materiałów występowały na przestrzeni całej jej pracy w pozwanej spółdzielni, w szczególności w momencie rozliczania magazynu, a najczęściej dotyczyło to tkanin. Mając na uwadze zbieżność zeznań świadków M. W., Z. Ł., K. M. należało dać im wiarę, co też Sąd uczynił, oczywiście w omawianym zakresie.

Będąc już przy rozbieżnościach pomiędzy opracowanymi przez powódkę i zatwierdzonymi przez zarząd normami materiałowymi, a rzeczywistością produkcyjną warto wspomnieć o kartonach. Z zeznań świadków J. M., A.R. wynika, że normy materiałowe były zatwierdzane przez Zarząd Spółdzielni jedynie w oparciu o dane, przedstawiane przez powódkę. Zarząd też w żaden sposób nie weryfikował tych danych. I wprawdzie żaden ze świadków nie wspominał o tym, w jaki sposób zostały wyliczone normy materiałowe na narożnik K. i kanapę D. co do ilości kartonów, potrzebnych głównie do zapakowania mebli, w szczególności tzw. narożników, to jednak analiza zeznań J. M., M. Z., Z. G. upoważnia do wniosku, że owe narożniki (kartony o wymiarach 30x30 cm) były wycinane – przynajmniej w normach – z kartonów długich, stanowiąc niejako zagospodarowanie odpadu. Tymczasem świadek A. P. kategorycznie podał, że w zależności od dostawy kartonów „raz trzeba było dociąć karton, a raz nie. Karton 30x30 cm braliśmy z tego co było za długie, a jak nie mieliśmy z czego, to cięliśmy z równych kartonów – automatycznie schodziło więcej kartonów”. W podobnym tonie zeznał świadek M. R. – „jak nie było resztki do odcięcia, to się wycinało z nowej płachty”. Zbieżność zeznań w/w świadków upoważnia do przyznania im wiary, ale istotniejszym aspektem jest stwierdzenie, że rzeczywiste zużycie kartonów nijak się miało do ilości wynikających z norm materiałowych. Przyczyn tego mogło być wiele – od nieprawidłowo opracowanej normy, przez nieprawidłowe, nieoszczędne docinanie kartonów, aż po dostawy kartonów o tak różnych wymiarach, że niemożliwym była normalizacja zużycia kartonów w przeliczeniu na jeden gotowy wyrób. Niezależnie od przyczyn, materiał dowodowy sprawy potwierdził, że co jakiś czas występował w pozwanej spółdzielni problem niezgodności stanów magazynowych – komputerowych co do ilości kartonów z rzeczywistym zapasem owych kartonów w zakładzie. Zeznawał o tym świadek Z. G., podając, że już latem 2016r. stwierdził, że na stanie komputerowym jest duża ilość kartonów, a w rzeczywistości w magazynie ich nie ma. Powtórzyło się to we wrześniu 2016r. Potwierdził to też M. Z.. Opisane wyżej rozbieżności pomiędzy stanem magazynowym (komputerowym) a stanem magazynowym (rzeczywistym) były wcześniej w jakiś sposób niwelowane w dokumentacji, o czym wspominali świadkowie K. K., K. M., Z. Ł. (sformułowania o dolimitowaniach), choć w toku procesu strony nie przedstawiły żadnych dowodów potwierdzających istnienie w pozwanej spółdzielni jakichkolwiek uregulowań formalnych w zakresie procedur obowiązujących w takich przypadkach. Przesłuchani w sprawie świadkowie mówili jedynie o dolimitowaniach, czyli zwiększaniu norm materiałowych na produkty tak, by stany magazynowe komputerowe zgadzały się ze stanami rzeczywistymi lub o bliżej nieokreślonych dokumentach zwrotu i podpisach.

W kontekście powyższych ustaleń przejść należy do rozważań odnośnie zarzutów postawionych powódce w piśmie rozwiązującym z nią umowę o pracę bez wypowiedzenia. Jednym z takich zarzutów, mających stanowić podstawę rozwiązania spornego stosunku pracy jest samowolna zmiana kalkulacji na narożnik K. i kanapę D. w dniu 27.09.2016 bez uzgodnienia z zarządem spółdzielni. Zarzut ten został sformułowany po ujawnieniu w dniu 27.09.2016r. przez świadka A. R. zmian dokonanych w dokumencie Rozchód Wewnętrzny co do zużytych kartonów, a przynajmniej tak wynika z zeznań świadków A. R. i J. M.. Abstrahując jednak od zmian w RW, o czym będzie mowa poniżej, stwierdzić należy, że w świetle definicji pojęcia kalkulacja oraz trybu przygotowywania i zatwierdzania kalkulacji cenowej w pozwanej spółdzielni, wynikającego z zebranego osobowego i bezosobowego materiału dowodowego sprawy, we wrześniu 2016 w pozwanej spółdzielni w ogóle nie doszło do zmiany kalkulacji cenowej na wyroby K. i D.. Co więcej – powódka w ogóle we wrześniu 2016r. nie zajmowała się kalkulacją cenową na te wyroby, a przynajmniej tak wynika z zaoferowanego przez strony materiału dowodowego. W efekcie Sąd nie dopatrył się podstaw do uznania, by zarzut samowolnej zmiany kalkulacji na narożnik K. i kanapę D. w dniu 27.09.2016 bez uzgodnienia z zarządem spółdzielni mógł zostać uznany za zasadny.

Kolejną podstawę rozwiązania umowy o pracę z powódką jest dokonywanie zmian w dokumentach RW wystawionych z wcześniejszą datą poprzez dopisanie zwiększonej ilości towaru niezgodnej z kalkulacjami. Pochylając się nad tą kwestią Sąd dostrzegł przede wszystkim, iż rzeczywiście istnieje rozbieżność pomiędzy dwoma wydrukami tego samego dokumentu RW z dnia 22.09.2016r., wydrukowanymi – wedle świadka A. R. – tego samego dnia (27.09.2016r), przy czym jeden z tych wydruków miał pochodzić z godzin rannych, a drugi – południowych. Z uwagi na to, że żadna ze stron nie kwestionowała zeznań świadka A. R. odnośnie sposobu dokonywania przez nią owych wydruków, a rozbieżność treści przedmiotowych dokumentów widoczna jest gołym okiem, Sąd dał wiarę zeznaniom A.R. w omawianej kwestii.

Analiza spornych wydruków wskazuje na to, że wystawcą dokumentu był Z. Ł. i on też mógł dokonać ewentualnych zmian w dokumencie. Sam jednak fakt wskazania Z. Ł. jako wystawcy feralnego RW nie dowodzi w żadnym stopniu, by rzeczywiście Z. Ł. był osobą odpowiedzialną za dokonane w dniu 27.09.2016r. zmiany. Jak wynika bowiem z zeznań powódki, J. M., A.R., Z. Ł., M. Z. – dostęp do systemu Subiekt, w oparciu o który prowadzona jest w pozwanej spółdzielni m.in. dokumentacja magazynowa posiadali we wrześniu 2016 poza powódką również Z. Ł. (2), M. Z. (1), Z. G. (1) i J. M. (2). Każda z tych osób mogła, po zalogowaniu się do systemu dokonać zmian w dokumentach RW. Co więcej – każda z tych osób miała możliwość nie tylko dokonania zmiany w treści samego dokumentu, ale również wskazania osoby, która takiej zmiany dokonywała. Innymi słowy ujmując np. powódka mogła dokonać zmiany w feralnym RW z 22.09.2016r. i jako wystawcę dokumentu wpisać Z. Ł., ale równie dobrze to samo mogła dokonać każda inna osoba z wymienionego powyżej kręgu. Sama zatem treść dokumentu ani nie potwierdza ani nie wyklucza, że osobą ingerującą w dokument była powódka. Warto też w tym miejscu dostrzec, że sama powódka nie wykluczyła, że mogła to zrobić, choć zarówno podczas spotkania w końcu września w spółdzielni, jak i w końcowym etapie procesu zaprzeczyła, by rzeczywiście dokonywała zmian w RW. W takiej sytuacji Sąd dostrzegł, że pozostały, obszerny materiał dowodowy sprawy nie dostarczył żadnego dowodu na poparcie tezy, że to jednak powódka dokonała omawianych zmian, a to prowadzi do wniosku o niemożności skutecznego rozwiązania umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 kp w oparciu o tą podstawę. O ile bowiem przeróbki dokumentów z datą wsteczną stanowią przestępstwo stypizowane w kodeksie karnym i jednocześnie mogą stanowić podstawę zastosowania art. 52 § 1 kp, o tyle przestępstwo takie musi być oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem. „Nie można natomiast uznać oczywistości przestępstwa pracownika, jeżeli brak jest pewności, czy przestępstwo w ogóle zostało popełnione albo kto dopuścił się czynu przestępnego (zob. wyr. SN z 31.1.1977 r., I PRN 141/76, (...) 1978, Nr 4, s. 64; post. SN z 18.1.2008 r., II PK 269/07, L.). (...) popełnienia przestępstwa w rozumieniu art. 52 § 1 pkt 2 KP może być stwierdzona nie tylko na podstawie prawomocnego wyroku skazującego, ale również na podstawie oceny konkretnego zdarzenia, które nie pozostawia wątpliwości, że przestępstwo zostało popełnione (zob. wyr. SN z 4.4.1979 r., I PR 13/79, OSNCP 1979, Nr 11, poz. 221)” [tak: A. S. (red.), Kodeks pracy. Komentarz, W. 2017].

Innym jeszcze aspektem, którym zajął się Sąd, to sposób, w jaki miała nastąpić ingerencja w dokument RW w kontekście zarzutu wobec powódki dokonywania zmian w dokumentach RW wystawionych z wcześniejszą datą poprzez dopisanie zwiększonej ilości towaru niezgodnej z kalkulacjami. Z zeznań świadka A. R. wynika, że program komputerowy, zainstalowany w pozwanej spółdzielni samoczynnie i automatycznie nalicza ilości zużytych materiałów wg norm materiałowych, a dokument RW stanowi obraz zużycia tych materiałów do produkcji określonej ilości wyrobów w określonym przedziale czasowym. Dopuszczalna jest ręczna ingerencja w RW, polegająca na dopisaniu jakiejś pozycji lub dokonaniu zmian w ilościach zużytych surowców. Wersja prezentowana przez świadka A. R. nie była przedmiotem dowodzenia w niniejszym procesie, a strony nie zainicjowały w tej mierze żadnego postępowania dowodowego ani nawet nie zajęły stanowiska w tej materii. Gdyby jednak rzeczywiście działanie programu Subiekt w pozwanej spółdzielni opierało się o zasady, wskazane przez A. R., to można by domniemywać, że ingerencja w ów program np. w zakresie RW mogłaby być wynikiem jakichś zmian norm materiałowych, polegających na wprowadzeniu do takiej normy np. w zakresie kartonów, nowych innych ilości potrzebnych do wyprodukowania jednej kanapy. Dokument RW jednak jest zestawieniem zbiorczym zużytych materiałów do produkcji w określonym czasie, czyli dokumentem magazynowym, obrazującym wydanie materiałów wewnątrz przedsiębiorstwa i zmniejszenie tym samym stanu zapasów (vide Poradnik przedsiębiorcy). RW zatem obrazuje, ile materiału wydano z magazynu na produkcję (albo całego zakładu, albo jakiejś jego części) w jakimś określonym czasie bez wskazania ile z tego rozchodu

zostało zużyte na np. kanapę D. lub narożnik K.. Zmiana zatem treści dokumentu RW poprzez dodanie pozycji zawierającej zwiększone zużycie kartonów nie musi wiązać się automatycznie z korektą norm materiałowych, a wniosek taki jest tym bardziej uzasadniony, że zmian w RW można dokonywać ręcznie. Tym bardziej zatem nie można automatycznie wskazać którego produktu i jakie normy, w jakim zakresie zostały zmienione. Podważa to nieco wiarygodność twierdzeń świadka A. R. w omawianej materii. Głębsza analiza zresztą spornych wydruków RW z 22.09.2016r. wskazuje, że zmiana dokonana w dniu 27.09.2016r. objęła nie tylko zwiększenie ilości kartonów poprzez dopisanie dodatkowej pozycji, ale również zmniejszenie ilości zużytej płyty wiórowej (250 m² wobec 257,26 m²), a to prowadzi do konstatacji, że prawdopodobnym zamiarem osoby dokonującej korekty nie były zmiany w normach materiałowych, ale dopasowanie ogólnego stanu magazynowego komputerowego do rzeczywistych zapasów zalegających w magazynach. Nie umniejsza to oczywiście w żadnym stopniu naganności dokonywania zmian w dokumentach pochodzących z okresu wcześniejszego, choć może świadczyć o pewnej praktyce w zakresie rozwiązywania problemów niezgodności stanów magazynowych i tzw. „delimitowania”.

Kolejnym – jak się zdaje bezspornym - zagadnieniem jest przebieg zdarzeń, związanych z wprowadzeniem do produkcji mebli dla B. C. podnośników o symbolu PF 016-C5 w miejsce PF 016-3G. Współgrające ze sobą zeznania powódki oraz świadków J. M., J. K., A.R., Z. G., M. Z., R. B. oraz dokumenty w postaci wydruków korespondencji e-mail (k 551-583) pozwalają w ocenie Sądu na ich uwzględnienie i przede wszystkim na odtworzenie rzeczywistego przebiegu zdarzeń oraz ustalenie, że po złożeniu przez R. B. powódce propozycji zamiany podnośników na odrobinę tańsze ów R. B. przysłał do pozwanej spółdzielni jakiś „nowy” podnośnik, który przeszedł pozytywnie próby przydatności do wyrobów, produkowanych przez Z.. W efekcie tego powódka rzeczywiście oświadczyła R. B. w rozmowie telefonicznej, że może przysłać partię nowych podnośników. Wydruki z korespondencji e-mail jednoznacznie jednak wskazują, że ta sama powódka złożyła formalne, oficjalne zamówienie do firmy (...) na podnośniki, dotychczas wykorzystywane przy produkcji mebli dla B.. O ile zatem zamiarem powódki było wprowadzenie do produkcji nowych podnośników, czego zresztą powódka jeszcze w trakcie procesu nie ukrywała, to jednak w rzeczywistości swojego zamiaru nie wprowadziła w czyn. Bez znaczenia przy tym pozostaje w chwili obecnej, czy przyczyną takiej sytuacji była niewiedza powódki co do odmienności symboli tych podnośników, jej pomyłka w zakresie wpisanych w e-mailowe zamówienie symboli, czy też zmiana zamiarów (na co wskazywała w końcowej części procesu). Fakt pozostaje faktem, że powódka w imieniu pozwanej spółdzielni dokonała formalnego zamówienia „starych” podnośników i takie też podnośniki firma (...) powinna była przysłać. W sprawie nie ulega wątpliwości, że firma (...) przysłała jednak podnośniki zmienione tj. PF 016-C5, które jak się okazało nie nadawały się do mebli dla B. (kanapy D. i narożnika K.), a co jednoznacznie potwierdzili nie tylko świadkowie J. M., A.R., J.K., Z. G., Z. Ł., Ł.L., K. M., M. W., M. Z. ale przede wszystkim biegły B. R.. Z uwagi na korelację zeznań w/w świadków i opinii biegłego Sąd dał wiarę zeznaniom wskazanych świadków, uznając przy tym opinię biegłego w tej mierze za spójną, sensowną i mogącą stanowić opokę orzeczenia. Wracając jednak do przebiegu zdarzeń, należy stwierdzić, że nadesłane przez S.&W. nowe podnośniki zostały zamontowane bezrefleksyjnie w kanapach D. i narożnikach K. (i to w znacznych ilościach), a żaden z pracowników nie dostrzegł nieprawidłowości. Ma to istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, tym bardziej w świetle zeznań świadka A. P., który stwierdził: „Zanim zamontowałem podnośnik w kanapie to go skręcałem. Podnośnik składał się z 3 części – stabilizatora, podnośnika i sprężyny. Ja go składałem przed montażem. Trafiało się, że stabilizatory nie miały dobrego gwintu i nie można było śruby wkręcić, wtedy szło to do mechanika on to naprawiał i skręcał. Wady widoczne gołym okiem wychwytywałem na bieżąco. Po zamontowaniu podnośnika był jeszcze sprawdzany, bo kilka razy jeszcze przewracaliśmy tę kanapę i otwieraliśmy i wtedy przy okazji był sprawdzany podnośnik. Nie pracowałem już w tym okresie, kiedy były montowane wadliwe podnośniki ... Powódka w okresie tego tygodnia kiedy zastępowała pana M. to przychodziła do mnie aby sprawdzić wrywkowo kanapy i te podnośniki” (k 357). Rzeczywiście logiczne zdają się być zeznania świadka A. P., w szczególności co do konieczności kilkukrotnego składania i rozkładania kanapy (już po zamontowaniu podnośnika) w celu przeprowadzenia dalszych czynności montażowych. Z tego zresztą względu Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka. Zadziwiająco zatem jest, że żaden z pracowników pozwanej spółdzielni, zajmujących się montażem mebli dla B. nie zauważył przy składaniu kilkuset kanap i narożników, wadliwości działania podnośników. Co więcej – w okresie tym (ponad dwutygodniowym) mistrz tapicerni, do którego obowiązków należało sprawowanie bieżącej kontroli jakości wytwarzanych produktów

nie zainteresował się tym zakresem swoich zadań i nie dokonał kontroli ani jednego narożnika bądź kanapy. Dostrzec jednak należy na marginesie – bo nie jest to przedmiotem sprawy – opisane powyżej tło i fakt, że wyścig z czasem by zdążyć z produkcją, a także niejasne zasady funkcjonowania spółdzielni uniemożliwiały w znacznym stopniu prowadzenie kompleksowej i permanentnej kontroli jakości produkcji.

Dostrzeżone i opisane wyżej okoliczności prowadzą do wniosku, iż powódce nie można przypisać winy, określonej w art. 52 § 1 kp, w odniesieniu oczywiście do kwestii zmiany podnośnika z PF 016-3G na wadliwy PF 016-C5. Przede wszystkim bowiem powódka – o czym była mowa – nigdy skutecznie nie zamówiła nowego typu podnośnika. Nawet zresztą gdyby przyjąć, że ważniejsze w zamawianiu podnośnika były rozmowy S. S. z R. B. niż formalne pisemne (tu e-mail) zamówienie to i tak nie można – zdaniem Sądu – mówić o rażącym niedbalstwie A. S. w omawianej materii. Powódka otrzymała do sprawdzenia nowy typ podnośnika i wraz z mistrzami tapicerni (w tym Z. G., którym był członkiem zarządu spółdzielni) przeprowadziła test urządzenia z pozytywnym wynikiem. O propozycji zmiany podnośnika wiedział też ówczesny Prezes Zarządu i jednocześnie kierownik spółdzielni (...)M. (vide zeznania świadka J. M.), choć rzeczywiście nie podejmował on żadnych decyzji w tym zakresie, poza poleceniem powódce, by kilkakrotnie dokładnie sprawdziła przydatność nowego podnośnika. Powódka dopiero po sprawdzeniu podnośnika, oferowanego przez R. B. zdecydowała się na jego zastosowanie. Gdyby zatem uznać za skuteczne złożenie zamówienia przez S. S. na nowy podnośnik, to uprzednie sprawdzenie przydatności tegoż nowego podnośnika w produkcji dla B. wyklucza uznanie działań S. S. za rażące niedbalstwo nie wspominając już o winie umyślnej. „Na gruncie orzecznictwa wina pracownika najczęściej analizowana jest w związku z ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych. Stanowi ona element podmiotowy kwalifikacji danego czynu, a ocenie podlega subiektywne nastawienie psychiczne sprawcy do swojego działania. W judykaturze ugruntował się pogląd, że zakończenie umowy o pracę w trybie dyscyplinarnym jest uzasadnione w przypadku winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa. Tytułem przykładu można wskazać rozstrzygnięcie, zgodnie z którym, ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych można pracownikowi zarzucić wyłącznie wówczas, gdy w związku z jego zachowaniem można mu przypisać winę w postaci umyślności lub rażącego niedbalstwa (zob. wyr. SN z 9.2.2005 r., II PK 200/04, L.). Stopień winy jest zatem decydujący dla ustalenia, czy naruszenie danego obowiązku jest ciężkie. Warunkiem zastosowania art. 52 § 1 pkt 1 KP jest stosunek psychiczny pracownika do skutków swojego postępowania, określony wolą i możliwością przewidywania, czyli świadomością w zakresie naruszenia obowiązku (obowiązków) o podstawowym charakterze oraz negatywnych skutków jakie zachowanie to może spowodować dla pracodawcy, zwłaszcza gdy dotyczy to osoby lub członka organu zarządzającego jednostką organizacyjną będącą pracodawcą (zob. wyr. SN z 17.4.2009 r., II PK 273/08, L.)” [tak: A. S. (red.), Kodeks pracy. Komentarz, W. 2017]. „Z art. 52 § 1 KP wynika wprost, że pracodawca może rozwiązać umowę o pracę "z winy pracownika", jeżeli zaistnieją przesłanki wymienione w przepisie. Wina pracownika stanowi zatem warunek sine qua non zastosowania omawianego trybu zakończenia umowy, a jej stopień decyduje o uznaniu danego naruszenia obowiązku pracowniczego jako ciężkiego. Wina nie została zdefiniowana w KP, a komentowany przepis nie odnosi się do rodzajów lub stopnia winy. Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że warunkiem odpowiedzialności pracownika z art. 52 § 1 pkt 1 KP jest jego wina. Nie chodzi jednak o winę w jakiegokolwiek postaci, lecz o winę umyślną lub o "ciężką" winę nieumyślną, czyli o rażące niedbalstwo (zob. wyr. SN z 5.2.2002 r., I PKN 833/00, L.). Bezprawność zachowania nie uzasadnia rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP, jeżeli stosunek psychiczny pracownika do skutków postępowania określony jego świadomością nie wskazuje ani na winę umyślną, ani na rażące niedbalstwo (zob. wyr. SN z 7.2.2008 r., II PK 162/07, OSNP 2009, Nr 7–8, poz. 98; zob. również W. S., Wina w odpowiedzialności, s. 124 i n.) ... W orzecznictwie wskazano, że ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, o którym mowa w art. 52 § 1 pkt 1 KP ma miejsce wówczas, gdy w związku z określonym zachowaniem (działaniem lub zaniechaniem) naruszającym podstawowe obowiązki pracownicze można pracownikowi zarzucić winę umyślną lub rażące niedbalstwo. Jeżeli sprawca przewiduje wystąpienie szkodliwego skutku i celowo do niego zmierza lub co najmniej się nań godzi, można mu przypisać winę umyślną. Jeżeli natomiast przewiduje możliwość nastąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć, lub też, gdy nie przewiduje możliwości jego wystąpienia, choć może i powinien go przewidzieć, jego postępowaniu można przypisać winę nieumyślną w postaci lekkomyślności – w pierwszej sytuacji i niedbalstwa – w drugim wypadku. Rażące niedbalstwo mieszczące się – obok winy umyślnej – w pojęciu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych jest wyższym od niedbalstwa stopniem

winy nieumyślnej. Niedbalstwo określa się jako niedołożenie należytej staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (art. 355 § 1 KC). Przez rażące niedbalstwo rozumie się natomiast niezachowanie minimalnych (elementarnych) zasad prawidłowego zachowania się w danej sytuacji. O przypisaniu pewnej osobie winy w tej postaci decyduje zatem zachowanie się przez nią w określonej sytuacji w sposób odbiegający od miernika staranności minimalnej (zob. wyr. SN z 28.6.2012 r., II PK 285/11, L.). Należy również dodać, że przy ocenie, czy działanie lub zaniechanie pracownika charakteryzuje się winą umyślną lub rażącym niedbalstwem trzeba brać pod uwagę wszelkie okoliczności, mogące mieć wpływ na osąd o charakterze jego zawinienia (zob. wyr. SN z 9.12.1976 r., I PRN 111/76, L.). O stopniu i rodzaju winy pracownika w ciężkim naruszeniu podstawowych obowiązków, uzasadniającym rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP, nie decyduje wysokość szkody wyrządzonej pracodawcy (zob. wyr. SN z 15.4.1999 r., I PKN 12/99, OSNAPiUS 2000, Nr 12, poz. 467). Ponadto, naruszenie przez pracownika jego obowiązków z winy nieumyślnej z reguły nie uzasadnia rozwiązania umowy o pracę na podstawie art. 52 KP (zob. wyr. SN z 24.11.1998 r., I PKN 456/98, OSNAPiUS 2000, Nr 1, poz. 25). Rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP jest dopuszczalne, jeżeli pracownik nie tylko obiektywnie naruszy podstawowe obowiązki pracownicze, ale ponadto, gdy naruszenie to jest subiektywnie zawinione w stopniu ciężkim. Oceny stopnia winy pracownika należy dokonywać z uwzględnieniem rodzaju pracy, zakresu odpowiedzialności, koniecznego zaufania pracodawcy (zob. wyr. SN z 14.2.2002 r., I PKN 850/00, L.) [tamże]. Warto też przytoczyć tu inne zdanie, obrazujące pogląd doktryny w tej materii: „W świetle orzecznictwa rozwiązanie umowy o pracę w trybie art. 52 KP jako nadzwyczajny sposób rozwiązania stosunku pracy powinno być stosowane przez pracodawcę wyjątkowo i z ostrożnością. Musi być uzasadnione szczególnymi okolicznościami, które w zakresie winy pracownika polegają na jego złej woli lub rażącym niedbalstwie, a nie na błędnym przekonaniu o działaniu w interesie pracodawcy (zob. wyr. SN z 2.6.1997 r., I PKN 193/97, OSNAPiUS 1998, Nr 9, poz. 269). Obowiązek wykazania (udowodnienia) wskazanej przyczyny rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika obciąża pracodawcę (zob. wyr. SN z 17.7.2009 r., I PK 45/09, L.). Rozwiązanie umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 KP jest nadzwyczajnym i najbardziej dotkliwym dla pracownika sposobem rozwiązania stosunku pracy. Z tego powodu powinno być stosowane przez pracodawcę z wyjątkową ostrożnością (zob. wyr. SN: z 11.10.2011 r., II BP 8/11, L.; z 29.11.2012 r., II PK 116/12, MoPr 2013, Nr 4, s. 200)” [tak: A. S. (red.), Kodeks pracy. Komentarz, W. 2017].

Dostrzegając powyższe stanowisko doktryny stwierdzić należy, że działania podejmowane przez powódkę, w jej odczuciu, stanowiły troskę o dobro zakładu pracy, a nie chęć sprowadzenia jakichkolwiek kłopotów. Oczywiście można by postawić powódce zarzut, że oparła się przy ewentualnym zamiarze zmiany podnośnika tylko na zbadaniu jednego egzemplarza owego podnośnika, nadesłanego przez R. B., zamiast sprawdzić jeszcze dokumentację techniczną tego nowego podnośnika i porównać ją z dokumentacją techniczną starego podnośnika, ale na uwadze trzeba mieć tło zdarzeń i ciągle poszukiwanie zamienników materiałów i surowców do produkcji, zaufanie do współpracującego od lat dostawcy, że przysłał do testów właściwy „nowy” podnośnik czy też wiarę w to, że podlegli pracownicy w trakcie montażu i mimowolnej kontroli podnośnika podczas tego właśnie montażu dostrzegą ewentualne nieprawidłowości i natychmiast poinformują przełożonych w tym powódkę. Oczywiście bowiem jest, że powódka, mająca w zakresie obowiązków kontrolę podległych pracowników, nadzorowanie produkcji i materiałów, używanych do wyrobu mebli, zadania te wykonuje głównie poprzez wrywkowe kontrole i informacje docierające od podległych pracowników, a nie np. stoi przy każdym z monterów, pakowaczy, tapicerów, stolarzy itd. i na bieżąco obserwuje proces produkcji, podobnie jak nie stoi przy każdym samochodzie dostarczającym do zakładu materiały i surowce do produkcji aby sprawdzić, czy dany materiał i surowiec zgodny jest z dokumentacją techniczną i wymogami jakościowymi. Ta ostatnia opcja byłaby - jak się zdaje - raczej niewykonalna fizycznie. Innym jeszcze zarzutem, jaki można by postawić powódce to braku nadzoru nad podległymi pracownikami, w szczególności mistrzami tapicerni, których zakresy obowiązków przewidywały lub przewidywać powinny sprawowanie bieżącej kontroli jakości stosowanych materiałów i surowców oraz wytwarzanych produktów. Niewątpliwie jednak w pozwanej spółdzielni nie było ustalonych żadnych konkretnych zasad, w oparciu o które mistrzowie mieliby dokonywać kontroli surowców oraz gotowych wyrobów, co potwierdzili świadkowie J. M. i M. Z.. Tym niemniej jednak takie kontrole winni oni byli robić, a o niedostatecznej pracy mistrzów tapicerni w tym zakresie, w szczególności mistrza tapicerni nr 1, na której produkowano meble dla B. C., świadczyć może nagana udzielona M. Z.. Zważyć jednak w tym miejscu trzeba po raz kolejny na tło całej sprawy i przede wszystkim - co istotne dla rozstrzygnięcia - na brak zarzutu o niedostatecznym nadzorowaniu podległych

jej pracowników jako podstawie rozwiązania umowy o pracę z powodką. O ile zatem można by doszukać się w działaniach powodki co do zmiany podnośników (przy założeniu oczywiście skutecznego zamówienia przez nią nowych podnośników) jakiejś winy, to niewątpliwie nie można powodce zarzucić rażącego niedbalstwa, nie mówiąc już o winie umyślnej, a tylko takie rodzaje zawinienia mogłyby być podstawą skutecznego rozwiązania umowy w trybie art. 52 § 1 kp.

W tym miejscu wskazać jeszcze trzeba, że zeznania świadków A. D.-Koc, R. G., L. W., M. M., T. M., C. P., S. S., A. S., T.D., M. K., Z. R., K.S. nie wniosły niczego istotnego do sprawy. Jak bowiem słusznie wskazuje doktryna „o zwolnieniu w trybie art. 52 § 1 KP decyduje jednostkowy czyn, a nie przebieg dotychczasowej pracy (zob. wyr. SN z 2.12.2004 r., I PK 86/04, MoP 2005, Nr 14, s. 711). Inaczej mówiąc, wcześniejszy nienaganny przebieg zatrudnienia nie stoi na przeszkodzie natychmiastowemu rozwiązaniu umowy o pracę z winy pracownika, jeśli zaistnieją przyczyny wskazane w komentowanym przepisie” [tak: A. S. (red.), Kodeks pracy. Komentarz, W. 2017]. Rozszerzając nieco powyższą tezę można dodać, że ani wcześniejsze nienaganne zachowanie pracownika, ani jego wcześniejsze perturbacje zawodowe z pracodawcą, zamierzającym zastosować art. 52 § 1 kp, nie mają znaczenia dla skuteczności rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika. Stąd też Sąd nie poddawał analizie zeznań w/w świadków.

Zbliżając się do podsumowania powyższych rozważań Sąd dostrzegł jeszcze stanowisko Sądu Najwyższego z 22.03.2016r., zaprezentowane w wyroku w sprawie I PK 94/16: „1. W użytym w przepisie art. 52 § 1 pkt 1 KP pojęciu „ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych” mieszczą się trzy elementy. Są to: 1. bezprawność zachowania pracownika (naruszenie podstawowego obowiązku pracowniczego); 2. naruszenie albo zagrożenie interesów pracodawcy; 3. zawinienie obejmujące zarówno winę umyślną, jak i rażące niedbalstwo, które muszą wystąpić łącznie. Samo zagrożenie lub naruszenie interesów pracodawcy nie może więc uzasadniać rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP. Podobnie, nie uzasadnia rozwiązania umowy o pracę w tym trybie sama tylko bezprawność zachowania pracownika. Dopiero łączne wystąpienie wyżej wymienionych trzech elementów składających się na pojęcie „ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych” będzie zatem stanowić uzasadnioną przyczyną rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP.

2. Rażące niedbalstwo jako element ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych (art. 52 § 1 pkt 1 KP) jest postacią winy nieumyślnej, której nasilenie wyraża się w całkowitym ignorowaniu przez pracownika następstw jego działania, jeżeli rodzaj wykonywanych obowiązków lub zajmowane stanowisko nakazują szczególną przezorność i ostrożność w działaniu”. W niniejszej sprawie niewątpliwym jest, że pozwana spółdzielnia nie wykazała, by powodka dokonała samowolnej zmiany kalkulacji cenowej ani nawet samowolnej zmiany normy materiałowej na produkty K. i D., podobnie jak nie udowodniła, by to powodka dokonała zmian w dokumencie RW z 22.09.2016r. oraz by samowolnie dokonała zmiany podnośników w narożniku K. i kanapie D.. Co więcej – pozwana nie wykazała, by działania powodki podjęte w celu zmiany podnośnika wynikały z umyślnego lub nieumyślnego (rażące niedbalstwo) działania w celu narażenia pracodawcy na szkodę. Wreszcie pozwana nie wykazała, na czym miałyby polegać naruszenie interesów pracodawcy wskutek dokonania zmian w dokumencie RW, gdyby oczywiście zostało udowodnione, że to powodka w ogóle dokonała tych zmian. W efekcie Sąd uznał, że rozwiązanie umowy o pracę z powodką nie było uzasadnione, a mając na uwadze treść roszczenia strony powodowej i treść art.58 kp w zw. z art. 56 § 1 kp orzekł jak w pkt I wyroku. Wysokość odszkodowania została ustalona w oparciu o niekwestionowane przez powodkę zaświadczenie k 683. O odsetkach Sąd nie orzekał, a to wobec braku stosownego wniosku.

W drugiej z połączonych spraw Sąd pochylił się nad odwołaniem powodki od kary porządkowej nagany, udzielonej S. S. w dniu 14.10.2016r. Mając na uwadze treść zarzutów, postawionych powodce przez pozwaną w decyzji o owej karze, które zostały już szczegółowo omówione powyżej, przytaczanie ponownie tej samej argumentacji zdaje się nie być zasadne. Sąd zatem dostrzegł w tym miejscu jedynie bezsporny – jak się zdaje fakt – braku wysłuchania powodki przez pracodawcę przed nałożeniem na nią owej kary. Z zeznań świadka A. R. wynika, że po 30.09.2016r. nie rozmawiała już z powodką. Podobnie J. M. w swoich zeznaniach nie potwierdził, by powodka była słuchana w jakiegokolwiek formie przed nałożeniem na nią kary nagany z 14.10.2016r. Kolejny członek zarządu – świadek Z. G. nie tylko nie twierdził, by powodka była wysłuchana przez nałożeniem kary nagany, ale nawet nie wiedział czy karę tę nakładał kierownik spółdzielni (Prezes Zarządu) czy też cały Zarząd. Z kolei powodka kategorycznie zaprzeczyła, by przed udzieleniem jej

kary ktokolwiek z nią na ten temat rozmawiał. S. S. podała też, że od 03.10.2016r. przebywała na zwolnieniu lekarskim, co zresztą inni świadkowie potwierdzili. Mając na uwadze treść zeznań powódki oraz w/w świadków Sąd stanął na stanowisku, iż pozwana nałożyła na powódkę karę nagany z naruszeniem treści art. 109 § 2 kp i już sama ta okoliczność (niezależnie od braku podstaw merytorycznych) nakazywała uchylenie tej kary, co też Sąd uczynił w pkt II wyroku. Na marginesie jedynie warto przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego z 16.06.1999r., zawarte w uzasadnieniu wyroku w sprawie I PKN 114/99, zgodnie z którym „Każdy z tych sposobów zachowania się pracownika będzie równoznaczny z zachowaniem przez pracodawcę obligatoryjnego wymagania z art. 109 § 2 KP, w postaci koniecznego uprzedniego wysłuchania pracownika przed zastosowaniem kary porządkowej. W granicach tej normy prawnej pracownik jest bowiem podmiotem uprawnionym, który może decydować o sposobie, czy formie skorzystania bądź nieskorzystania ze stworzonych mu przez zobowiązanego pracodawcę możliwości uprzedniego wysłuchania. Oznacza to, że pracodawca w żadnym przypadku nie może zastosować kary porządkowej z pominięciem obligatoryjnego wymagania jej stosowania wyłącznie po uprzednim wysłuchaniu pracownika (art. 109 § 2 KP)”.

O kosztach Sąd orzekł po myśli art. 98 § 1 kpc i § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804) w sprawie opłat za czynności radców prawnych, mając wszakże na uwadze treść żądania powódki w tej materii. Nadto – uwzględnivszy fakt zwolnienia powódki od opłaty sądowej od pozwu oraz wysokość wydatków poniesionych w toku procesu tymczasowo ze środków budżetowych – należało orzec jak w pkt IV wyroku. Zgodnie bowiem z dyspozycją art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28.07. 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2010, Nr 90, poz.594), kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. Wysokość opłaty od pozwu w niniejszej sprawie ukształtowała się na poziomie kwoty 422 zł, zaś wysokość wydatków, związanych z udziałem świadków i biegłego – to łączna kwota 4.259,86 zł.